

Państwo sprawne i przyjazne

Aby wiedza nie była destrukcyjnie wykorzystywana musi jej towarzyszyć mądrość, Już bowiem Cyceron wskazywał, że „matką wszystkich dobrych rzeczy jest mądrość”¹.

A w dodatku „nigdy inaczej nie mówi natura a inaczej mądrość”².

Prognozy makroekonomiczne z lutego 2011 r.

Rozmowa z Elżbietą Mączyńską, prezesem PTE

Marek Misiak: Czy podnosząc średnio wzrost PKB na 2011 r. w aktualnych prognozach z lutego 2011 r. w porównaniu z prognozami z listopada 2010 r. eksperci nie są przesadnie optymistyczni?

Elżbieta Mączyńska: Sądząc po bieżących informacjach o wzroście produkcji i sprzedaży w przemyśle i w budownictwie prawdopodobieństwo około czteroprocentowego wzrostu PKB w 2011 r. jest znaczące. Potwierdziła to projekcja Instytutu Ekonomicznego NBP z marca 2011 r. utrzymująca tempo wzrostu PKB prognozowane na 2011 r. na poziomie 4,2%, choć rząd w uzasadnieniu do ustawy budżetowej na 2011 r. prognozował wzrost o 3,5%, a więc o 0,7 pkt.% niżej. Konserwatywna prognoza rządu miała jednak swoje uzasadnienie w wielu okolicznościach, w tym przede wszystkim w uwarunkowaniach globalnych. Ryzyko drugiej fali kryzysu, niestety, nie osłabło, ale wzrosło. Wciąż zwiększa się zróżnicowanie w sytuacji finansowej i płatniczej między poszczególnymi krajami i grupami krajów. Są problemy związane z demografią. Europa coraz bardziej starzeje się, co stwarza poważne trudności na rynku pracy i w systemie zabezpieczeń społecznych. Mamy

– z jednej strony – narastające zagrożenia ekologiczne – i z drugiej – deficyt energii i jej nośników, co wyraża się w kolejnej fali gwałtownego wzrostu cen ropy naftowej i niektórych innych surowców. Oliwy do ognia dołała ostatnio destabilizacja społeczna i polityczna w Libii i innych krajach w Afryce. Dlatego uważam, że uzasadniona jest bardzo duża ostrożność w średnio i długoterminowym prognozowaniu wzrostu gospodarczego. Tym można wytłumaczyć, dlaczego większość ekspertów podnosząc w prognozach zaktualizowanych w lutym 2011 r. tempo wzrostu gospodarczego w prognozie na 2011 r., obniżyło jednocześnie to tempo w prognozach odnoszących się do dalszej przyszłości.

Liczymy na wzrost eksportu.

Tymczasem wciąż mamy szybszy wzrost importu od eksportu

Wpływ handlu zagranicznego na wzrost gospodarczy zależy od zmian w uwarunkowaniach globalnych. W przypadku Polski wpływ ten w dużym stopniu zależy od sytuacji w gospodarce strefy euro, w tym w szczególności w Niemczech. Dlatego tak ważna dla polskiej gospodarki jest polityka integracyjna w ramach strefy euro i przygotowywany w tej strefie Pakt o Konkurencyjności. W krótkim okresie niekorzystne dla polskiej gospodarki mogłoby być nadmierne wzmocnienie złotego w relacji do euro. Groziło-

¹ Dicta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, sent. 4839

² j.w. sent. 6231, (Juwenalis, „Saturae”)

by bowiem jeszcze szybszym wzrostem importu niż eksportu i wzrostem ujemnej kontrybucji eksportu netto w PKB. Jednym z celów zbliżającej się polskiej prezydencji w UE powinno być stworzenie przyjaznego klimatu dla aktywnego uczestnictwa Polski w pracach nad przygotowaniem i wprowadzaniem w życie Paktu o Konkurencyjności. W tym celu powinniśmy starać się spełnić warunki możliwie nieodległego wejścia do strefy euro.

W działaniach na rzecz wzrostu eksportu wciąż niezadowolający jest poziom zaangażowania placówek dyplomatycznych i ich wyspecjalizowanych zespołów. Warto byłoby poddać tą kwestię szczegółowej analizie, ukierunkowanej na identyfikowanie dysfunkcji w tym zakresie i poszukiwanie nisz eksportowych oraz rozwiązań umożliwiających eliminowanie barier rozwoju eksportu.

Jak to wszystko wpłynie na inflację?

Jak wynika z analiz NBP w 2010 r. roczne tempo wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych w Polsce wyniosło 2,6%, tj. było zbliżone do celu inflacyjnego NBP, który wynosi 2,5%. W ostatnich miesiącach nastąpił jednak wyraźny wzrost inflacji powyżej 2,5% – do 3,1% w grudniu 2010 r. i 3,8% (dane wstępne) w styczniu 2011 r. Główną przyczyną wzrostu inflacji w okresie październik – grudzień 2010 r. był skokowy wzrost cen paliw, a także gazu i opału. Z kolei w aktualnych prognozach ekspertów PTE inflacja (CPI) w 2011 r. wynosić będzie średnio 3,1% wobec 3,0% w poprzedniej rundzie prognoz. Jednak, należy się liczyć z następstwami trzęsienia ziemi i tsunami w Japonii. Zarazem wydarzenia w Afryce i na rynku ropy oraz niektórych innych surowców sugerują, że ta korekta będzie musiała być nawet nieco większa. Zgodnie z marcową projekcją NBP – przy założeniu niezmiennych stóp procentowych NBP – inflacja znajdzie się z 50-procentowym prawdopodobieństwem w przedziale 2,8–3,7% w 2011 r. (wobec 2,5–3,5% w projekcji październikowej), 2,2–3,4% w 2012 r. (wobec 2,4–3,7%) oraz 2,1–3,7%



Elżbieta Mączyńska, prezes PTE

w 2013 r. Z kolei roczne tempo wzrostu PKB według tej projekcji znajdzie się z 50-procentowym prawdopodobieństwem w przedziale 3,3–5,1% w 2011 r. (wobec 3,3–5,5% w październikowej projekcji), 2,3–4,8% w 2012 r. (wobec 2,8–5,5%) oraz 1,7–4,4% w 2013 r. W projekcji NBP z marca 2011 r. prognozowana inflacja jest zatem wyższa, niż we wcześniejszych prognozach. Jest oczywiste, że w podobnym kierunku będzie musiała zostać skorygowana prognoza rządu. W uzasadnieniu do tegorocznej ustawy budżetowej rząd prognozował wzrost cen konsumpcyjnych zaledwie o 2,3%. Stresujące będą już najbliższe miesiące, ponieważ CPI pozostanie najprawdopodobniej na poziomie zbliżonym do 4,0% (w okresie I–II.2011 wynosiła wg danych GUS 3,6%). Analitycy próbują wprowadzić uspokajając, że w drugim półroczu 2011 r. inflacja stopniowo zacznie spadać. Umiarkowane tempo wzrostu gospodarczego, powolny wzrost zatrudnienia i utrzymujące się wysokie bezrobocie mogą znacząco osłabić efekt tak zwanej „drugiej rundy

WIELE SIĘ OBIECUJE, ALE
RZECZYWISTOŚĆ SKRZECZY.
ADMINISTRACJA ROZRASTA
SIĘ ILOŚCIOWO, LECZ JAKOŚĆ
JEJ FUNKCJONOWANIA BYŁA
I JEST DALEKA
OD IDEAŁU. PRAWO
GOSPODARCZE,
W TYM PODATKOWE BYŁO
I POZOSTAJE NADMIERNIE
SKOMPLIKOWANE, A PRZY
TYM JEGO EGZEKWOWANIE
NIERZADKO BYWA
BEZREFLEKSYJNE,
SZKODZĄCE GOSPODARCE

Problemem jest drenaż wykwalifikowanych młodych pracowników do starzejącej się strefy euro

W tym celu najważniejsze jest zapewnienie warunków trwałego i jednocześnie zrównoważonego wzrostu społecznego i gospodarczego. Potrzebne jest do tego sprawne państwo. Dobrze zorganizowane i służebne wobec obywateli acz gospodarki. Państwo, w którym liczy się nie ilość, ale jakość zatrudnionych w nim urzędników. Pocięzać może, że mimo niedoskonałości państwa, przedsiębiorstwa, jak dotychczas, zachowują konkurencyjność. Świadczy o tym utrzymujący się wzrost produkcji i stopniowo podwyższająca się dynamika zatrudnienia. Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw niefinansowych w styczniu 2011 r. wzrosło w ujęciu rocznym nawet nieco szybciej, niż w poprzednich miesiącach. O tym, że zagrożenie efektem „drugiej rundy” jest dotychczas w Polsce jeszcze względnie ograniczone świadczy także umiarkowany wzrost płac w sektorze przedsiębiorstw. W ujęciu rocznym płace brutto w sektorze przedsiębiorstw niefinansowych w stycz-

niu 2011 r. wzrosły nominalnie o 5,0%, a realnie o 1,2%. Wzrost zatrudnienia i płac przekłada się na stopniowy wzrost konsumpcji indywidualnej. Eksperti spodziewają się jej wzrostu w 2011 r. o 3,3% i w latach 2012 – 2013 po 3,0%. Występuje tu niemal pełna zbieżność z projekcją Instytutu Ekonomicznego NBP z marca 2011 r. Rząd w uzasadnieniu do projektu ustawy budżetowej na 2011 r. założył wyższy wzrost: o 5,1% w 2012 r. i o 4,3% w 2013 r. Założył jednak znacznie wolniejszy od ekspertów i NBP wzrost cen. Przy wyższym wzroście cen realne podwyższenie konsumpcji będzie łagodniejsze. Stabilizująco na inflację i wzrost gospodarczy wpłyną zmiany stóp procentowych NBP. W projekcji NBP z marca 2011 r. przy założeniu stałych stóp procentowych zakładany jest spadek CPI w 2012 r. do 2,8%. Ale z prognoz rynkowych wynika, że w ciągu najbliższego roku stopy procentowe NBP zostaną podwyższone o od 0,5% do 1,0 pkt.%. Wówczas, być może, udałoby się sprowadzić CPI w 2012 r. do poziomu rekomendowanego w Założeniach Polityki Pieniężnej na 2011 r., a więc w pobliże środka przedziału 2,5%+–1,0 pkt%, ale z ryzykiem jeszcze wolniejszego wzrostu PKB. A przypomnimy, że wzrost PKB w 2012 r. w projekcji NBP z marca 2011 r. wynosi zaledwie 3,0% w 2012 r. i 2,9% w 2013 r., podczas gdy rząd w uzasadnieniu do projektu ustawy budżetowej na 2011 r. prognozował odpowiednio 4,8% w 2012 r. i 4,1% w 2013 r. Niższy wzrost gospodarczy, to mniejsze wpływy w sektorze finansów publicznych. Dlatego nie powinno się nadmiernie odkładać działań konsolidujących finanse publiczne.

Jak konsolidować finanse publiczne bez ujemnych skutków dla rozwoju społeczno-gospodarczego?

Decydujące znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego mają warunki prowadzenia działalności gospodarczej. Środowisko biznesu słusznie zwraca uwagę, że poprawa w tej dziedzinie zachodzi stanowczo zbyt wolno. Świadczą o tym m.in. trudności związane z uruchomieniem tak zwanego „jednego okienka”

i wiele innych zjawisk. Przedsiębiorstwa, nie bez powodu – skarżą się na nadmiar biurokracji i wynikające z niej utrudnienia dla prowadzenia działalności gospodarczej. Wiele się obiecuje, ale rzeczywistość skrzeczy. Administracja rozrasta się ilościowo, ale jakość jej funkcjonowania była i jest daleka od ideału. Prawo gospodarcze, w tym podatkowe było i pozostaje nadmiernie skomplikowane, a przy tym jego egzekwowanie nierzadko bywa bezrefleksyjne, szkodzące gospodarce. Świadczy o tym liczba stron kolejnych ustaw i projektów ustaw dotyczących warunków prowadzenia działalności gospodarczej, w tym podatków. Proces legislacyjny mający na celu poprawę warunków działalności gospodarczej utknął w złym prawie o podatkach, w złym prawie o kontroli działalności gospodarczej, nadmiernych obowiązkach informacyjnych i rosnących kosztach obsługi informacyjnej wobec urzędów statystycznych i innych instytucji państwowych i samorządowych. Jest to żer dla kancelarii prawnych. Duże firmy, w tym zagraniczne, radzą sobie z tym oczywiście łatwiej od przedsiębiorstw małych i średnich, co w przypadku gospodarki polskiej jest szczególnie niekorzystne. W gąszczy niezrozumiałych przepisów prawnych trudno też o rzeczywistą ochronę praw konsumenta. Nie wystarczą tu obchody Światowego Dnia Ochrony Praw Konsumenta. Są to oczywiście problemy występujące także w innych krajach, w tym zwłaszcza w nowych krajach rozszerzonej UE. Kraje Strefy euro próbują obecnie zmierzyć się z tym problemem. Powraca kwestia roli państwa i instytucji ponadpaństwowych oraz rynku. Obecny kryzys na globalnym rynku finansowym pokazuje z dużą wyrazistością, że rynek nie może być pozostawiony bez starannie przemyślanych regulacji ze strony państwa i instytucji państwowych. Zawiodła neoliberalna wiara w nieomylność i efektywność rynku. Poszukuje się nowych uogólnień uwzględniających zarówno dorobek liberalizmu i neoliberalizmu, jak i keynsizmu, neokeynsizmu oraz innych szkół ekonomii, w tym ekonomii złożoności, ekonomii behawioralnej, ekonomii

wiedzy niedoskonalej itp. Nową przyszłość ma zapisana w polskiej Konstytucji idea społecznej gospodarki rynkowej. Idea ta bazuje na wykorzystaniu dorobku historii myśli ekonomicznej o roli rynku i o roli państwa. Oczywiście obecnie wymaga ona uwzględnienia nowych wyzwań cywilizacyjnych. Integracją Strefy euro jest i będzie tu ważnym, nowym doświadczeniem. Chcąc wejść w okresie nadchodzących kilku lat do strefy euro powinniśmy być uważnymi obserwatorami tych procesów. Tym bardziej, że będzie się to już niedługo łączyło z polską prezydencją w UE.

W GĄSZCZY
NIEZROZUMIAŁYCH
PRZEPISÓW PRAWNYCH
TRUDNO TEŻ
O RZECZYWISTĄ OCHRONĘ
PRAW KONSUMENTA.
NIE WYSTARCZĄ TU
OBCHODY ŚWIATOWEGO
DNIA OCHRONY PRAW
KONSUMENTA

Co zrobić, by konsolidacja finansów publicznych nie ograniczała współfinansowania wykorzystania środków UE na poprawę infrastruktury i inne cele prorozwojowe?

Niestety – ogranicza. Z danych o realizacji budżetu państwa za 2010 r. wynika, że w bardzo niskim stopniu (48,8%) zrealizowano plan wydatków na prefinansowanie zadań z udziałem środków z UE. W rezultacie nie została wykorzystana znaczna część środków z UE na rozwój infrastruktury. Jest to jedna z przyczyn niskich inwestycji. Nakłady brutto na środki trwałe były w 2010 r. o 2,0% niższe, niż w 2009 r., podczas gdy rząd zakładał wzrost o 1,6%. W uzasadnieniu do ustawy budżetowej na 2011 r. rząd przyjął ambitne założenia podwyższenia tem-

pa wzrostu tych nakładów do 8,6% w 2011 r., 10,4% w 2012 r. i 6,5% w 2013 r. Nieco niższe, choć także stosunkowo wysokie tempo wzrostu tych nakładów zakładane jest także w prognozach ekspertów PTE: 7,0% w 2011 r., 8,5% w 2012 r. i 7,0 w 2013 r. Instytut Ekonomiczny NBP w swojej projekcji z marca 2011 r. jest jeszcze ostrożniejszy. Przy stałych stopach procentowych prognozuje wzrost PKB w 2011 r. o 7,2%, w 2012 r. o 6,4% i w 2013 r. o 4,5%. Przy nieco podwyższonych stopach, co wynika z kształtowania się rynkowych stóp procentowych byłoby to jeszcze mniej. A stopa inwestycji, czyli udział nakładów inwestycyjnych w PKB jest w Polsce relatywnie niski w porównaniu z większością krajów naszego regionu. Oznacza to niższy w porównaniu z innymi krajami poziom potencjalnego PKB i źle wróży perspektywom trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego. Dlatego też konsolidacja fiskalna w Polsce powinna być ukierunkowana bardziej prorozwojowo. Reguła wydatkowa nie powinna w jednakowym stopniu ograniczać wszystkich kategorii wydatków elastycznych. Tak samo nierozwojowych, jak i prorozwojowych. Zarówno tych, które przy pomocy środków unijnych mogą zmniejszyć opóźnienie w rozwoju infrastruktury, jak i tych na rozwój i wykorzystanie nauki oraz na edukację. Edukacja ekonomiczna, już od przedszkola, powinna kształtować u ludzi poczucie odpowiedzialności i przedsiębiorczości. Z badań naukowych jednoznacznie wynika, że w rodzinach ubogich dzieciom nierzadko brakuje wsparcia rodziców. Nie ma prostszego sposobu na walkę z biedą niż właśnie takie wsparcie w nauce i poznawaniu świata – twierdzi noblista James Heckman. W tym kierunku zmierzały postulaty Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego do programu edukacji ME i innych instytucji realizujących programy edukacji ekonomicznej, w tym Narodowego Banku Polskiego. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego zorganizowało kilka konwersatoriów mających na celu promocję Gospodarki Opartej na Wiedzy. Zarazem jednak, paradoksalnie, w warunkach cywilizacji wiedzy

jedną z najbardziej chyba zawstydzających cech współczesnego świata jest narastająca dychotomia wiedzy i mądrości. W debatach na forum PTE podkreślamy ryzyko dychotomii wiedzy i mądrości. Wynika z nich, że wciąż w porównaniu z innymi krajami naszego regionu pozostajemy w tyle pod względem wykorzystania wiedzy w praktycznej działalności gospodarczej, a także pod względem udziału wydatków na B+R w PKB. Jest to istotne tym bardziej, że jak już przed laty przestrzegali Ortega y Gasset „**dla chwili obecnej charakterystyczne jest to, że umysły przeciętne i banalne, wiedząc o swojej przeciętności i banalności, mają czelność domagać się prawa do bycia przeciętnymi i banalnymi i do narzucania tych cech wszystkim innym**”³. Wiele wskazuje na to, że rzeczona „chwila obecna” wciąż trwa.

Mimo niebywałego, niekwestionowanego postępu w nauce i technologii, mimo rosnących zasobów wiedzy nie następuje dostatecznie satysfakcjonujące jej przełożenie na dobrostan społeczny.

Substytucyjny potencjał wiedzy niestety przejawia się bowiem także i to w niemałej skali w substytuowaniu rozumu. Wiedza w warunkach narastającego dynamizmu przemian szybko się starzeje a przy tym źle wykorzystywana, źle zarządzana może prowadzić do katastrofy. Katastrofalne mogą być zatem skutki braku mądrości w wykorzystywaniu wiedzy. Współczesne dysfunkcje w wykorzystywaniu wiedzy są przedmiotem wielu analiz i publikacji, których liczba wzrosła znacznie w związku z kryzysem globalnym, zapoczątkowanym na przełomie 2007 i 2008 r. w USA. Wskazać można tu m.in. opublikowane ostatnio w wyd. PTE książki Johna C. Bogle: „Dość” oraz Josepha Stiglitz: „Freefall, czy jazda bez trzymanki”. W publikacjach tych wskazuje się na groźne nierównowagi współczesnego świata, generowane w ramach paradygmatu gospodarki opartej na wiedzy i doktryny neoliberalnej oraz cechują-

³ J. Ortega y Gasset – Bunt Mas, Spectrum, Muza S.A. 2002, s.15

cego ją *shorttermizm* i „terror krótkiego zysku”⁴ Ekonomistom zarzuca się ponadto ułomne odczytywanie dzieł i myśli Adama Smitha, jakoby rynek zwalniał jego uczestników z wymogu zastanawiania się nad kwestiami moralności. Jeśli bowiem dążenie do własnych egoistycznych interesów i tak doprowadzi – kierowane niewidzialną ręką – do społecznego dobrobytu i „bogactwa narodów”, to „*wszystko, co musi nas obchodzić i wszystko, co powinniśmy robić – to upewnienie się, że działamy zgodnie z naszym interesem*”⁵. Takie podejście skutkuje marginalizacją aspektów moralnych i etycznych w życiu gospodarczym, co z kolei jest źródłem rozmaitych destrukcji i nierównowag. Postulowane już od dawna w PTE w ramach Forum Myśli Strategicznej, kierowanego przez Antoniego Kuklińskiego, przejście na paradygmat gospodarki opartej na mądrości, może być oczywiście przez niektórych czytelników postrzegane jako zabieg czysto werbalny. Brakuje bowiem wskazania narzędzi operacyjnych. Jednak nawet tylko hasłowe ujęcie tego problemu nie może i nie powinno być bagatelizowane. Słowa mają bowiem swoją siłę, mogą głęboko zakorzeniać się w umysłach. Propozycję Antoniego Kuklińskiego – zmiany paradygmatu – traktuję jako ważny początek debaty na temat racjonalizacji wzorca rozwoju społecznego. *Połowę bowiem dzieła wykonał kto zaczął*. Na forum PTE prof. Kukliński apeluje o odwagę bycia mądrym. Słuszności takiego apelu nie sposób zakwestionować. Jeśli nawet apel ten zostanie zakwalifikowany jako utopia, to jest to zapewne utopia wysoce użyteczna. Nie pozostanie zatem bez wpływu na rzeczywistość. Idea ta ściśle przy tym koresponduje z koncepcją Michała Kleibera „Mądra Polska”. Aby wiedza nie była destrukcyjnie wykorzystywana musi

⁴ J.E. Stiglitz, *Freefall. Jazda bez trzymanki. Ameryka wolne rynki i toniecie gospodarki światowej*, PTE, Warszawa, 2010; J.C. Bogle Dość. *Prawdziwe miary bogactwa, biznesu i życia*, PTE, Warszawa, 2009

⁵ Taka interpretacja dzieł Adama Smitha zawarta cechuje przede wszystkim w dzieła Friedricha Augusta von Hayeka (konceptja ładu spontanicznego) oraz Milтона Friedmana, ale także wielu innych ekonomistów, zwłaszcza reprezentujących nurt neoliberalny.

jej towarzyszyć mądrość. Już bowiem Cynceron wskazywał, że „matką wszystkich dobrych rzeczy jest mądrość”. A przy tym „nigdy inaczej nie mówi natura a inaczej mądrość”.

Opublikowane na początku marca 2011 r. na portalu www.pte.pl stanowisko grupy ekonomistów z PTE w sprawie OFE

krytycznie oceniało tę reformę. Jaki jest nasz pozytywny scenariusz reformy ubezpieczeń?

Stanowisko to odnosiło się do propozycji sygnalizowanej przez niektóre instytucje rządowe. Dotychczasowa reforma OFE za dużo obiecywała i była zbyt kosztowna. Błędem było obiecywanie „rozkoszy pod palmami”. Błędem było także nader szczodre finansowanie funkcjonowania OFE i ich funduszy inwestycyjnych. Błędem ze strony rządu było i jest także bardzo długo trwający brak zdecydowania w sprawie sposobów uzdrowienia OFE. Zbyt długo trwała kłótnia między różnymi ośrodkami instytucji rządowych przedstawiającymi nie uzgodnione i sprzeczne propozycje. Powstawał niepotrzebny szum informacyjny. Jednocześnie było i nadal jest brak uzgodnionej odpowiedzi na propozycje zgłaszane przez różne grupy ekspertów, organizacje reprezentujące pracodawców oraz partnerów społecznych. Jeśli propozycja przedstawiona 9 marca 2011 r. przez premiera Donalda Tuska zdobędzie większość w Parlamencie, to prawdopodobnie będzie mogła wejść w życie od maja 2011 r., co odsunie niebezpieczeństwo przekroczenia przez dług publiczny w 2011 r. progu ostrożnościowego 55% PKB. Ale nie wyeliminuje to zagrożenia związanego z szybkim wzrostem potrzeb pożyczkowych oraz deficytu i długu sektora instytucji rządowych oraz samorządowych w statystyce Eurostatu. Doprowadzenie do możliwie szybkiej redukcji tego zagrożenia jest bardzo ważne dla zakończenia procedury nadmiernego deficytu i z punktu widzenia perspektywy możliwie nieodległego wejścia Polski do strefy Euro. Pozytywny scenariusz w ramach reformy systemu ubezpieczeń społecznych powinien zmierzać w kierunku konsolidacji różnych form ubezpieczeń. Prace

nad jego przygotowaniem powinny być prowadzone przez niezależnych ekspertów możliwie jak najdalej od bieżącej polityki.

BŁĘDEM ZE STRONY RZĄDU
BYŁO I JEST TAKŻE BARDZO
DŁUGO TRWAJĄCY BRAK
ZDECYDOWANIA W SPRAWIE
SPOSOBÓW UZDROWIENIA
OFE. ZBYT DŁUGO
TRWAŁA KŁÓTNIA MIĘDZY
RÓŻNYMI OŚRODKAMI
INSTYTUCJI RZĄDOWYCH
PRZEDSTAWIAJĄCYMI NIE
UZGODNIONE I SPRZECZNE
PROPOZYCJE

Powracam do pierwszego pytania.

Czy możemy w tej sytuacji pozostawać optymistami?

Główną przesłanką, na której opieram zachowanie umiarkowanego optymizmu są bieżące informacje o produkcji i sprzedaży w przemyśle, budownictwie, handlu detalicznym i usługach oraz handlu zagranicznym i bilansie płatniczym. Koniunktura gospodarcza w Polsce utrzymuje się na relatywnie korzystnym poziomie w porównaniu z większością krajów UE. Wyniki finansowe przedsiębiorstw poprawiają się. Większość przedsiębiorstw zachowuje wysokie współczynniki płynności finansowej. Napływają inwestycje zagraniczne. Liczę na to, że stopniowo zaczną się zwiększać nakłady na środki trwałe i ich udział w PKB. Poważnym problemem jest poprawa warunków działalności gospodarczej i poprawa funkcjonowania administracji rządowej i samorządowej. Mam nadzieję, że odpowiedzią na krytykę będzie nie tylko odchudzenie ilościowe administracji, ale przede wszystkim większa dbałość o jej jakość, o lepszą koordynację w funkcjonowaniu różnych ogniw instytucji rządowych i samorządowych. Jest to pole do działania także dla

organizacji pozarządowych, w tym Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, Naczelnej Organizacji Technicznej, Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, Stowarzyszenia Prawników w Polsce, Stowarzyszenia Dziennikarzy i innych tego typu stowarzyszeń oraz organizacji reprezentujących pracodawców i pracobiorców.

W lutym 2011 r. odbyło się spotkanie Polskiego Towarzystwa Ekonomiczne wspólnie ze Stowarzyszeniem Księgowych w Polsce i Krajową Izbą Biegłych Rewidentów

W wyniku dyskusji przedstawiliśmy szereg propozycji zmierzających do racjonalizacji funkcjonowania systemu audytu i agencji ratingowych. Chodzi o uniezależnienia ich od lobbingu. Biegły księgowy i audytor nie powinni być finansowani przez firmy, w których przeprowadzają audyt. Obecnie bowiem kontrolowany płaci kontrolującemu, co już samo w sobie rodzi ryzyko nieprawidłowości. Wnioski te można także odnieść do narodowych programów konsolidacji finansów publicznych. Także do instytucji państwowych i ponadpaństwowych zajmujących się regulacją rynków finansowych i polityki pieniężnej.

Problemem są i będą finanse publiczne

Ich możliwie apolityczna konsolidacja wymaga niezależnego audytu eksperckiego. Chodzi o konsolidację finansów publicznych służącą trwałemu rozwojowi społecznemu i gospodarczemu, sprzyjającą zmniejszaniu opóźnień w infrastrukturze, umożliwiającą pełne wykorzystanie w tym celu środków Unii Europejskiej, rozwój i wykorzystanie nauki, B+R oraz edukację kształtującą, poczynając już od wychowania przedszkolnego, przedsiębiorczość i zaradność oraz odpowiedzialność w życiu i w biznesie. W tym kierunku zmierzają od dawna nasze propozycje. Będziemy starali się je obecnie odpowiednio rozwinąć, tak, by mogły być podstawą do opracowania rekomendacji dla aktualnej polityki społecznej i gospodarczej.